

Prof. dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński  
Kierownik  
Katedry Genologii i Fotografii Dziennikarskiej  
Instytut Dziennikarstwa  
Uniwersytet Warszawski  
00-310 Warszawa, ul. Bednarska 2/4 p. 215

Recenzja

pracy doktorskiej

mgr Mai Bednarskiej

pt. *Wolność w komunikacji medialnej jako wyraz wolności człowieka. Inspiracje  
personalistyczne.*

Promotor: ks. prof. UPJP II dr hab. Michał Drożdż

Przedstawiona do recenzji praca doktorska autorstwa mgr Mai Bednarskiej liczy 261 stron znormalizowanego maszynopisu, składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii oraz wykazu skrótów. Układ jej jest logiczny i bardzo klarowny.

Pierwszy rozdział pt. *Wolność człowieka i jego zdolność do komunikowania jako fundament konstytuujący wolność słowa* wprowadza do problematyki zawartej w tytule całej pracy. Doktorantka rzetelnie zaprezentowała podstawy teoretyczne, skupiła się na przeprowadzeniu próby definicji podstawowych pojęć: m.in. komunikacji, wolności człowieka, zastanawiała się także nad problemem wolności słowa na przestrzeni wieków, przywołując klarownie teorie na ten temat. Udowodniła także w tym rozdziale swymi badaniami, że wolność słowa w komunikowaniu medialnym jest pojęciem trudnym do sprecyzowania i kojarzonym przede wszystkim z ograniczeniami instytucjonalnymi. Funkcjonuje bardziej w roli stereotypu niż racjonalnie pojętej wizji.

W rozdziale drugim pt. *Inspiracje personalistyczne w refleksji nad wolnością słowa w komunikowaniu medialnym* Autorka przedstawiła założenia

filozofii personalistycznej, będącej źródłem dobrze pojmowanej koncepcji wolności człowieka, „czyli takiej, która służy – jak sama zaznacza we wstępie – jego rozwojowi, a nie destrukcji” (str. 11). W rozdziale tym bardzo dokładnie scharakteryzowała myśl personalistyczną XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji uczestnictwa podmiotu Karola Wojtyły oraz filozofii dramatu Józefa Tischera. Mgr Maja Bednarska przywołała także refleksje filozoficzne Emmanuela Mouniera (personalizm otwarty), który głosił poszanowanie osoby, podkreślając przy tym otwartość na drugiego człowieka. Otwartość ta nie może być z kolei wykorzystywana przez innych, a wolność źle pojmowana, bo wolność – jak często powtarzał Jan Paweł II – to piękna rzecz, trzeba ją tylko dobrze wykorzystać.

W rozdziale trzecim pt. *Personalistyczne ujęcie wolności słowa w komunikowaniu między osobami na podstawie filozofii Karola Wojtyły i Józefa Tischnera* Doktorantka przybliżyła personalistyczną filozofię wolności obu filozofów wymienionych w tytule rozdziału w kontekście komunikacji interpersonalnej ze szczególnym wskazaniem na „dobrze rozumianą wolność słowa, która jest ugruntowana we właściwej wizji wolności człowieka” (str. 12).

W rozdziale czwartym pt. *Przestrzeń wolności słowa w komunikowaniu medialnym* mgr Maja Bednarska podjęła się próby opisu fenomenu wolności w komunikowaniu medialnym z perspektywy personalistycznej. W rozdziale tym odpowiada na pytania, na ile wolny jest nadawca medialny, generujący wolny przekaz, i jak ta wolność przekazu się objawia?

W rozdziale piątym pt. *Realizacja wolności słowa w formacie mitu medialnego* mgr Maja Bednarska dokonała analizy artykułów prasowych z „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”, mówiących o katastrofie samolotu prezydenckiego z 10 kwietnia 2010 roku w Smoleńsku z okresu od samej katastrofy do połowy 2011 roku, a więc do momentu ukazania się oficjalnego raportu Jerzego Millera w tej sprawie. Doktorantka badała tu – w kontekście materiałów prasowych – prawidłowe pojmowanie wolności słowa, jej odmian i odcieni w komunikatach medialnych, które w myśl teorii Marshalla McLuhana

przedstawiane przez media (prasę) nie są powtarzaniem wydarzeń i ich relacją, ale bezpośrednim kreowaniem tych wydarzeń, przeradzających się w mit (stają się w odbiorze społecznym mitem!), który może być źle wykorzystaną wolnością słowa i tworzyć zmyśloną, wymagowaną rzeczywistość, która na stałe zaczyna się utrzymywać w świadomości odbiorcy.

Mgr Maja Bednarska w swej dysertacji pochyła się nad bardzo ważnym problemem wolności człowieka, wolności słowa, wreszcie wolności mediów. Pokazuje, zgodnie z personalistycznym poglądem, że każdy człowiek, jako osoba, a więc ten najważniejszy podmiot, zdobywa swoją tożsamość w kontaktach z innymi ludźmi, a kontakt ten za pośrednictwem mediów jest szczególny. Z jednej strony osoba komunikująca się (dziennikarz) za pośrednictwem mediów pokazuje, kim jest i jak sama tę wolność słowa pojmuje, czy właściwie („wolność do”), czy niewłaściwie (wolność od”), a z kolei odbiorca, przy okazji percepcji wiadomości, za pośrednictwem przekazu medialnego rozpoznaje samego siebie i to, jak reaguje na podawane słowo, co mu się podoba, a co nie, co go drażni, jak przyswajają prezentowane wiadomości rozpowszechniane przez dziennikarzy (komunikaty medialne), na ile potrafi rozróżnić w serwowanych wiadomościach to, co dobre od tego, co złe i czy zostało właściwie przedstawione czy niewłaściwie, jak skorzystać z tych wiadomości i jak, i czy rozpowszechniać je dalej? Jak wobec tego szanują się nawzajem, tak nadawca jak i odbiorca tych komunikatów, czy wreszcie dziennikarze wykorzystują otwartość odbiorców?

W myśl powyższego znajduję uzasadnienie, dlaczego fundamentem badań mgr Mai Bednarskiej była filozofia Karola Wojtyły z jego filarami ontologii: 1. koncepcji świadomości, 2. filozofii wolności, 3. refleksji na temat związku człowieka z wartościami. Pomijam tu dwa inne filary: analizę cielesności oraz teorię relacji międzyosobowych – uczestnictwa i filozofii miłości. Rozumiem także oparcie wywodu przez Doktorantkę na filozofii Józefa Tischera – jego filozofii dramatu (człowiek jako istota dramatyczna, uczestnik dramatu; logiczny ciąg wydarzeń, gdzie w finale rysuje się możliwość zwycięstwa rozumiana jako

utrwalenie dobra albo wręcz tragedii utożsamianej z jego zniszczeniem). Na podstawie myśli Wojtyły i Tischnera, „które żywo odpowiadają na problematykę osoby we współczesnym świecie – jak podkreśla Autorka – została ukazana filozofia komunikowania między osobami wraz z przejawiającą się w jej ramach wolnością. Następnie, w tej personalistycznej orientacji, zostało poddane analizie komunikowanie medialne, co stanowiło meritum niniejszych rozważań” (str. 244).

Zgadzam się z Doktorantką, że ”przestrzeń komunikacji medialnej jest przestrzenią wielorakich ludzkich decyzji, wyborów i działań – jest przestrzenią moralności. Ze względu na ten fakt wolność człowieka w tym obszarze podlega różnym uwarunkowaniom, z których najbardziej fundamentalnym jest odpowiedzialność za słowo” (str. 186). Na ten problem zwrócił także uwagę kilka lat wcześniej (w 2012 roku) ks. prof. Michał Drożdż w artykule pt. „Media przestrzenią moralności”.

Media wypełniają człowiekowi luki w wiedzy o świecie, której człowiekowi brakuje, dlatego oczekuje on sprawdzonych i prawdziwych, rzetelnie podanych informacji. Media są lustrem, w którym odbijają się różne postawy i charaktery ludzi (dziennikarzy i odbiorców), wyraźnie w nich widać, gdy zdystansujemy się do przekazu medialnego, jak wolność słowa może być źle lub dobrze pojmowana.

Podczas lektury dysertacji mgr Mai Bednarskiej zastanawiałem się, czy dobrane przez Doktorantkę przykłady – jako materiał badawczy do ukazania wolności słowa przez polskich dziennikarzy tygodników opinii „Polityki” i „Tygodnika Powszechnego” na przykładzie katastrofy smoleńskiej – to nie za mało, by dochodzić do obiektywnych wniosków?

Aby porównywać zawarte w tych tytułach opinii materiały na temat katastrofy smoleńskiej, odniósłbym się na miejscu Doktorantki jeszcze do innego, trzeciego tytułu (dla równowagi także tygodnika) i potraktowałbym ten dodatkowy tytuł do już badanych dwóch – jako *tertium comparationis*, które na ogół pojmowane jest w dwojaki sposób: jako wspólny model, teoria

dostarczająca kategorii opisu porównywanych zjawisk i jako zjawisko tej samej kategorii, mające cechy wspólne z porównywanymi zjawiskami. Gdybym był na miejscu Doktorantki i znalazłbym do badań trzeci tytuł prasowy (a pewno nie byłoby z tym problemu), to *tertium comparationis*, dla jasności oglądu sprawy, rozumiałbym – jako to drugie pojęcie. Podczas obrony chciałbym usłyszeć opinię Doktorantki, co myśli o zastosowaniu *tertium comparationis* do wspomnianych dwóch tytułów i jeśli się ze mną zgadza, to – jaki tygodnik wybrałaby, aby wzmocnić i wyostrzyć bądź osłabić swe teorie i ciekawe, czy do takich samych wniosków by doszła.

Zaznaczam, że badania i metody zastosowane w pracy przez Doktorantkę są właściwe i nie traktuję swej sugestii o zastosowaniu dodatkowo *tertium comparationis* jako zarzut, bowiem do przeanalizowania kwestii należących do obszaru badań filozoficznych mgr Maja Bednarska użyła właściwej analizy porównawczo-historycznej i fenomenologicznej, a w obszarze badań społecznych w ramach nauki o mediach analizę wywiadów pogłębionych i analizę zawartości prasy. Z mojego punktu widzenia porównanie dwóch tytułów i zestawienie ich z trzecim może byłoby ciekawsze, ale mogę się mylić.

Interesuje mnie także problem, czy obecnie dziennikarze nie idą często w wolność słowa źle pojętą, tę „wolność od”, zamiast dążyć do „wolności do”, nie chcą – mimo że dużo się mówi na temat wolności i etyki – skorzystać z dobrych wzorów do naśladowania, idą na łatwiznę, lekceważą dobre zasady, które są dla nich niczym, bo nie dają wymiernych finansowych korzyści. Czy to tylko złudzenie, czy rzeczywistość, że ulegają oni pokusie sensacji, za nic mają kompetencje, liczy się dla nich przypodobanie pracodawcom lub mocodawcom. Czy ma to związek ze źle pojmowaną przez nich wolnością słowa czy raczej strachem o utrzymanie pracy? Mimo iż może i wolność słowa dobrze pojmują (bo przecież nie są zupełnymi dyletantami czy osobami pozbawionymi moralnych zasad) lekceważą je dla swojej wygody? W świetle tego, prosiłbym, aby Doktorantka podczas obrony przywołała jeszcze inne przykłady z ostatnich lat z polskich mediów (prasy, radia, telewizji, internetu), oprócz katastrofy

smoleńskiej, te, w których widoczne byłoby różne pojmowanie przez dziennikarzy oglądu rzeczywistości i pozwalanie sobie na tworzenie mitów, mijających się z rzeczywistością? Czy źle pojmowana wolność słowa przez dziennikarzy nie ma związku z coraz częściej pojawiającymi się ostatnio tak w prasie, jak i w internecie tzw. artykułów wiralowych, które to tworzą mity i są tak interesująco skonstruowane, że po prostu wciągają odbiorcę w świat nierzeczywisty odpowiednio zaprezentowanymi problemami (nawet nieprawdziwe zdarzenia są tak prawdopodobnie przedstawione, że zainteresują każdego, wręcz najbardziej wybrednego czytelnika, słuchacza, bo przenoszą go w świat mitów, a ten zawsze wydaje się ciekawszy od rzeczywistości).

Skoro tak jest, że dziennikarze faktycznie tworzą mity, co udowodniła Doktorantka swymi badaniami, to – z czego to wynika? Czy może wynika to z pójścia na tzw. łatwiznę, uzupełniania luk w wiedzy fantazjowaniem, które nie sprawia wysiłku i nie zmusza do badania przez nich problemów, zagłębiania się w nie, pozwala na rozpowszechnianie prostych opinii, nie zmusza wreszcie do wysiłku intelektualnego ani dziennikarzy ani odbiorców, którym dziennikarze pokazują tę rzeczywistość tak, jak chcą odbiorcy, a nie jak ona wygląda naprawdę, co także jest mijaniem się z dobrze pojmowaną wolnością. Czy Doktorantka zgodzi się ze mną, że wiele zależy od tego – czy wolność słowa jest dobrze pojmowana lub nie – jakim człowiekiem jest dziennikarz (m.in.: dobry-źły; interesowny-nieinteresowny; sprawiedliwy-niesprawiedliwy; rzetelny-nierzetelny) i jak w związku z tym korzysta z wolności, jak dobiera słowa, czy jest rzetelny i nie mija się z prawdą, czy dokonuje selekcji informacji na czyjąś korzyść bądź niekorzyść, a może ulega wpływom i wartościuje informacje w zależności, komu chce się przypodobać lub kto go naciska, by nieprawdziwie daną rzeczywistość zaprezentować?

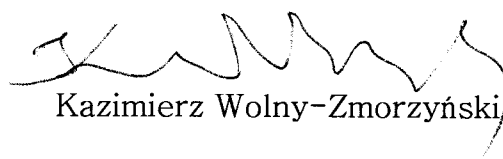
Mgr Maja Bednarka napisała znakomitą pracę doktorską. Widać, że napisała ją osoba zaangażowana w prezentowaną problematykę. Dysertację tę przeczytałem z dużym zainteresowaniem. Prowokuje ona do refleksji, o czym

-6-

świadczą moje pytania skierowane do Doktorantki. Praca napisana jest bardzo klarownym i poprawnym językiem (jedna uwaga: tytuł „Zeszyty Prasoznawcze” był błędnie zapisany, bo „Prasoznawcze” pojawiał się tu często z małej litery).

#### Konkluzja

Praca doktorska mgr Mai Bednarskiej w całości napisana jest ciekawie i bardzo rzetelnie, spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i dlatego z ogromną przyjemnością wnoszę o dopuszczenie mgr Mai Bednarskiej do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.



Kazimierz Wolny-Zmorzyński

Warszawa, 8 lutego 2016 roku.